Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

Rozpowszechniajcie, prenumerujcie, czytajcie «NASZ GŁOS».

NASZ GŁOS

TYGODNIK

Warunki prenumeraty we frankach franc.: 1 mies. — 1 fr. 20 ctm.; 3 mies. — 3 fr. 50 ctm.; 6 mies. — 7 fr. Należność nadsyłać w listach poleconych (Recomend e, Einschreiben) banknotami. Adres «NASZ GŁOS», Moskwa, Gl. pocztamt 602. Numer pojedyńczy — 30 ctm.

12 lipca r. 1932

Nr. 7 — Rok I.

12-ta rocznica wyzwolenia Białorusi Radzieckiej
Z POD NAJAZDU BIAŁOPOLAKOW

Sławna rocznica

Mija dwanaście lat od tej radosnej chwili, kiedy zwycięska Armja Czerwona wyzwoliła Białoruś Radziecką z pod jarzma imperjalistycznej Polski. Klasa robotnicza i masy pracującego chłopstwa Białorusi Radzieckiej złożyły swych naj lepszych synów w ofierze podczas walk z białopolakami.

W szeregach Armji Czerwonej w oddziałach partyzanckich walczyli dzielnie robotnicy i chłopstwo pracujące Białorusi. Wielu z nich na podobieństwo Blaszko zginęło z rąk siepaczy jaśniepańskich w walce o Białoruś Radziecką, o dyktaturę proletarjatu w ZSRR.

W ślad za armją okupantów przychodził obszarnik, fabrykant, kler. Ta wściekła zgraja wyzyskiwaczy przy pomocy oddziałów karnych ogniem i mieczem tłumiła ruch rewolucyjny mas robotniczych i chłopstwa pracującego. Lecz nie pomógł teror, robotnicy i chłopi pracujący wspólnie z Armją Czerwoną wypędzili okupantów jaśniepańskich. Znowu wolna Białoruś Radziecka.

Lecz teraz trzeba leczyć rany po okupacji jaśniepańskiej.

Zniszczono fabryki, a część z nich wywieziono do Polski. Spalono setki wiosek. Zrujnowano koleje, zburzono mosty, spalono niemal wszystkie budynki szkolne.

Tysiące robotników i chłopów zginęło na szubienicach, zamordowano i rozstrzelano. Pod kierownictwem leninowskiej partji przy pomocy bratnich republik — ZSRR, klasa robotnicza w sojuszu z masami pracującego chłopstwa zdołała szybko nietylko odbudować i zaleczyć rany gospodarki ludowej, lecz przejść do socjalistycznej przebudowy swej gospodarki. BSRR na równi z bratniemi republikami ZSRR kończy pierwszą pięciolatkę i znajduje się teraz w przededniu drugiej pięciolatki — pięciolatki zbudowania bezklasowego społeczeństwa socjalistycznego.

Dawna Białoruś to kraj niesłychanego ucisku ekonomicznego i narodowego, to kraj o zacofanym rolnictwie i zbyt słabo rozwiniętym przemyśle.

Pod wodzą WKP(b) Białoruś Radziecka przekształca się w kraj agrarno-przemysłowy.

Socjalistyczna przebudowa wsi na Białorusi Radzieckiej posuwa się zwycięsko naprzód.

Już przeszło 45 proc. gospodarstw biedoty i średniaków dobrowolnie weszło do kolektywów.

Wre walka o organizacyjno-gospodarcze wzmocnienie kolektywów, o bolszewickie zbiory.

Wyrosły nowe olbrzymie fabryki i stacje elektryczne. Znacznie wzrosła liczebność klasy robotniczej. Podniósł się jej poziom polityczny.

W dziedzinie budownictwa kulturalnego Białoruś Radziecka osiągnęła również ogromne zdobycze. Wprowadzono powszechne obowiązkowe nauczanie. Prawie całkowicie zlikwidowano niepiśmienność. Białoruś Radziecka posiada własną Akademję Nauk, wyższe zakłady naukowe, kilkadziesiąt technik pedagogicznych i szereg innych zakładów naukowych, w których wychowuje się inteligiencja radziecka — dzieci robotników i pracującego chłopstwa.

Na Białorusi Radzieckiej zamieszkują polacy, żydzi, łotysze, litwini i td.

Masy pracujące wszystkich narodowości wspólnie i zgodnie budują socjalizm. Budują kulturę proletarjacką w treści, każda narodowość we własnym języku.

Polska ludność pracująca Białorusi Radzieckiej również ma ogromne zdobycze. Jako równouprawniony członek rodziny narodowości pracujących Białorusi Radzieckiej bierze ona czynny udział w budownictwie socjalistycznym. Korzysta ze wszystkich jego zdobyczy.

W dziedzinie budownictwa polskiej kultury proletarjackiej polska ludność pracująca osiągnęła ogromne zdobycze.

Przeprowadzono powszechne nauczanie; prawie zupełnie zlikwidowano niepiśmienność. Rozwija się polska prasa komunistyczna z «Orką» na czele.

Już od dziesięciu lat istnieje polska technika pedagogiczna — ta kuźnia kadrów nauczycieli radzieckich. Stworzono nowe specjalne techniki rolnicze. Istnieje polski teatr państwowy i wiele innych placówek kulturalnych. Powstał polski rejon Kojdanowski.

Na Białorusi Radzieckiej, tak samo, jak w całym ZSRR, rośnie dobrobyt klasy robotniczej i mas chłopstwa pracującego, przedewszystkim kolektywników.

Coraz bardziej wzmacnia się braterstwo ludów.

Natomiast tuż obok na okupowanych ziemiach Białorusi Zachodniej panują głód i nędza, niesłychany wyzysk i ucisk narodowy.

Wszelki ruch mas o chleb i o wolność jest krwawo tłumiony. Oddziały karne nie opuszczają Białorusi Zachodniej i Ukrainy Zachodniej.

Kryzys w Polsce faszystowskiej coraz bardziej pogłębia się.

Wzrasta i potężnieje rewolucyjny ruch klasy robotniczej i mas pracującego chłopstwa w Polsce.

Faszyzm polski w sojuszu z imperjalizmem francuskim gorączkowo przygotowuje się do napadu zbrojnego na ZSRR, by znowu zatopić we krwi Białoruś i Ukrainę Radziecką, by zyskać nowe rynki zbytu i zgnębić nowe miljony mas pracujących, a chłopom odebrać ich ziemię.

My wojny i cudzej ziemi nie chcemy.

My walczymy o pokój, o pokojowe budownictwo socjalizmu i o to nadal walczyć będziemy.

Lecz jeśli wróg odważy się wkroczyć na naszą ziemię, to zadamy mu cios śmiertelny.

Klasa robotnicza BSRR i masy pracującego chłopstwa pod kierownictwem KP(b)B odniosły ogromne zwycięstwa. Zwycięstwa te mogły być odniesione tylko w nieugiętej walce klasowej z kułactwem i jego agienturą — prawicowym oportunizmem, z nacjonaloportunizmem, wielko-mocarstwowym szowinizmem, oraz w nieugiętej walce z kontrrewolucyjnym trockizmem, miejscowym nacjonalizmem i kontrrewolucyjnym nacjonal-demokratyzmem — agienturą faszyzmu polskiego.

Wróg czyha na naszą ojczyznę. Bądźmy na straży. Wzmacniajmy zdolność obronną naszego kraju.

W odpowiedzi na gorączkowe przygotowania faszyzmu polskiego do napadu zbrojnego na ZSRR, wykonamy całkowicie plany 4-go, ostatniego roku pięciolatki — po bolszewicku zakończymy zbiory urodzaju.

Walki zbrojne na Ukrainie i Białorusi Zachodniej

Podczas, gdy masy pracujące Ukrainy i Białorusi Radzieckiej obchodzą 12-tą rocznicę wygnania białopolskich band imperjalistycznych przez zwycięskie zakończenie pierwszej pięciolatki i przygotowanie się do drugiej 5-latki — 5-ciolatki budowy bezklasowego społeczeństwa socjalistycznego — w tym samym czasie po drugiej stronie granicy, na ziemiach białoruskich i ukraińskich, okupowanych przez faszyzm polski, następuje olbrzymie zaostrzenie się walki klasowej mas pracujących, przechodzącej już gdzieniegdzie w masowe wystąpienia zbrojne przeciwko rządom faszystowskim.

«Pogłębianie się kryzysu, dalszy rozkład gospodarki kapitalistycznej w Polsce popycha faszyzm polski do szerokiego ataku kapitału i rządu na klasę robotniczą: likwidacja zdobyczy społecznych, masowe redukcje, obrywanie płac zarobkowych i wzmocniony wyzysk pracującego chłopstwa, oraz interwencja antyradziecka — oto droga, na której polski faszyzm usiłuje wyjść z kryzysu». (Uchwała KC KPZU z 3.IV.32).

Zapomocą szeroko rozbudowanego systemu wściekłego teroru, sądów polowych, ekspedycji karnych i szubienic, faszyzm usiłuje zdusić narastającą wciąż falę rewolucyjnego oporu mas. W polityce tej faszyzm polski znajduje pełne oparcie we wszystkich ugrupowaniach ukraińskiej burżuazji.

Szczególnie jaskrawym wyrazem narastającej rewolucji są masowe zbrojne walki w szeregu powiatów Ukrainy, których bezpośrednim powodem było wprowadzenie przez faszyzm przymusowych robót przy budowie szos strategicznych. Walki te w powiecie liskim przybrały charakter prawdziwych walk zbrojnych w szeregu miejscowości. Zastraszona prasa faszystowska opowiada o «poważnych rozmiarach rozruchów», «Ilustr. Kurjer Codzienny» zaś przyznaje, że

«trwa to już od dłuższego czasu i coraz większe wątpliwości narzucają się nam, czy istotnie mamy tu do czynienia tylko z NAGŁEMI ekscesami podjudzonego tłumu».

Nawet prasa faszystowska przyznaje więc, że nie były to jakieś przypadkowe starcia, lecz jest to wyraz stałe i nieuchronnie rosnącej aktywności mas w walce z faszystowską okupacją i interwencją antyradziecką. Prasa podkreśla niezwykłą uporczywość wystąpień w powiecie liskim. «IKC» pisze:

«Po opuszczeniu Łobozwi skoncentrowali się ukraińcy w liczbie 6.000 w Teleśnicy. Policja i ASYSTENCJA WOJSKOWA (!) znalazła w Teleśnicy pierwszy opór i przystąpiła do rozpraszania tłumów. Ukraińcy zajęli pozycję obronną i odnosiło się wrażenie, że ma się do czynienia z REGULARNEMI ODDZIAŁAMI. Dopuściwszy policję w wąwóz, rzucano na nią z góry kamieniami».

Walki te rzuciły postrach na faszystów. Przez całą prasę idą wołania o nowe wzmożone represje. 56 aresztowanych chłopów ma być oddanych POD SĄD DORAŹNY. Po wsiach rozkwaterowano, — jak donosi «IKC», — «celem utrzymania porządku» większe oddziały policji i WOJSKA. To jednak nie pomogło. Starosta w Lisku zmuszony był wydać specjalną, pełną gróźb «odezwę do ludności», która zadaje najdobitniej kłam twierdzeniom prasy, że już «panuje porządek». W odezwie tej znajdujemy takie zdania:

«Z ubolewaniem stwierdzam, że niektórzy mieszkańcy powiatu dali się użyć, jako narzędzie, działające na szkodę państwu i ludności, dopuszczając się szeregu gwałtów na spokojnych mieszkańcach, nie oszczędzając nawet swych duchownych pasterzy».

Jak widać, jednak bynajmniej nie jest «spokojnie», gdyż pan starosta grozi:

«Ostrzegam ludność, że w razie powtórzenia się najwyższego ubolewania godnych wypadków, z całą stanowczością i BEZWZGLĘDNOŚCIĄ użyję przewidzianych prawem środków, aby przywrócić i zachować całkowity spokój i bezpieczeństwo publiczne. Wszyscy dopuszczający się gwałtów będą oddani POD SĄD DORAŹNY».

Ten sam ton słychać we wszystkich głosach prasy, domagających się «zdecydowanych posunięć», by «zdusić w zarodku» — jak pisze «IKC» — «ruchawkę» i «nie dopuścić do tego, co zeszłym razem».

«Zgniecenie w zarodku ruchawki leży nietylko w interesie «ładu wewnętrznego», ale także w interesie naszych spraw zagranicznych (!)» — krzyczy tłustym drukiem «IKC».

«W interesie naszych spraw zagranicznych» — wiemy dobrze, co to znaczy w języku pismaków z «IKC». By być gotowym do interwencji antyradzieckiej, faszyzm musi «zdusić w zarodku» narastającą rewolucję, musi zapewnić sobie tyły. Stąd wołanie o nową «pacyfikację» i sądy doraźne.

Dwa lata, które minęły od r. 1930, od pamiętnej «pacyfikacji» Ukrainy Zachodniej, mającej na celu «przygotowanie terenu» do przyszłej wojny antyradzieckiej, nie przeszły bez śladu dla mas pracujących ziem okupowanych. Uzbrojone w doświadczenie walki rewolucyjnej, masy przełamują pod wodzą Partji Komunistycznej teror faszystowski i podnoszą walkę klasową na wyższy stopień.

Skutki „ulotek uspakajających“ — kilkudziesięciu chłopów ciężko rannych, sześciu zamordowanych

WARSZAWA, 9 (RAT). Według informacji prasowych do pow. liskiego (woj. Lwowskie), gdzie doszło ostatnio do burzliwych wystąpień chłopskich, przybyli ostatnio przedstawiciele władz centralnych dla kierowania «pacyfikacją». Do Liska przybył dyrektor departamentu ministerstwa spraw wewnętrznych, Hajko-Nowak. W Lisku znajduje się również kierownik «wydziału bezpieczeństwa» Suchanowski. Według dalszych wiadomości policja zamordowała: 1 chłopa w pobliżu wsi Łobozwi, trzech w pobliżu wsi Teleśnicy i dwuch w pobliżu wsi Witlino. Według niesprawdzonych danych ilość ciężko rannych sięga kilkudziesięciu osób.

KATORŻNICZE WYROKI W ŁUCKU

LWÓW. (Informacja własna). Sąd okręgowy w Łucku skazał 43 oskarżonych o przynależność do komunistycznej partji Zachodniej Ukrainy na kary ciężkiego więzienia od roku do 8 lat.

Bachara, Włodzimierza Stasiewicza, Hawrosza Aleksandra i Malca Aleksandra, 4 innych oskarżonych skazano na bezterminowe ciężkie więzienie.

***

WILNO. (Telegr. od wl. koresp.). Sąd doraźny w Nowogródku skazał na śmierć przez powieszenie, za podpalenie majątków dworskich: Jana

K. ŚLIWIŃSKI

Partyzant Blaszko

Otoczyli nocą wieś ułani,
Koło każdej chaty kilku ich...
Partyzanci wszyscy wyłapani.
Chłopi też...
— nie uszedł z wioski nikt.
Teraz będzie zemsta, będzie piekło...
Krótki rozkaz —
krótki warkot salw...

Dużo, dużo chłopskiej krwi wyciekło,
Co ją pańska wytoczyła stal...
Gdyby tylko była śmierć odrazu
I nie trzeba było cierpieć męk..
Stoją kaci
— czekają rozkazu.
Wtym pułkownik
— słychać ostróg brzęk...
Oczy czarne
Skaczą niespokojne —
Zda się wypić chcą z ofiary krew.
— Ano cóż... Toczycie z nami wojnę?!
— Który główny? Który wodzi rej?!..

Partyzanci milczą, jak zabici...
Niech panowie natężają słuch —
Nie posłyszą nędzni najemnicy
Zdradzających towarzyszy słów!
Nie posłyszą jęku, ani skargi,
Ni o życia darowanie próśb.
Szeptać będą zaciśnięte wargi:
— «Za Sawiecku hynu Biełaruś».
Pan pułkownik krzyczy bez rozumu..
Wydał rozkaz:
— Kłaść go tu u wrot!
Tyle stempli, tyle dać bizunów,
A pod koniec dać kolczasty drut!
Stanął wprost
Dotyka oczu daszkiem:
— Jak nazwisko, suka twoja mać?!..
— Me nazwisko
Jam...
Partyzant Blaszko —
Jeśli życzy pańskie ścierwo znać...
Dwa tygodnie trwają już badania,
Dwa tygodnie, to nie jeden dzień,
Wypytują, gdzie jest sztab powstania?
Milczy Blaszko.
Niewiadomo gdzie...
Gdy nazajutrz przyszli towarzysze,
By dopędzać panów między dróg,
Przypadkowo któryś za wieś wyszedł —
Tam u jaru leżał Blaszko — trup...
Rozstrzelano Blaszko-partyzanta
I rzucono w śmiecie między chróst
Nie dostała najemnicza banda
Ani słowa z partyzanckich ust...
Otworzona młoda pierś naoścież
I ostrożnie włosy gładzi wiatr...
Z młodych nikt nie płacze — lecz zazdrości,
Że nie umarł tak za Władzę Rad...

Wzrost fali strajkowej w Polsce

WARSZAWA, 9 (RAT). Strajk włoski robotników fabryki metalowej Hulczyńskiego w Zawierciu trwa już od 13 dni. Robotnicy fabryki metalowej «hr. Renard» oświadczyli, że nie przerwą strajku włoskiego, dopóki przedsiębiorcy nie cofną ogłoszonego lokautu.

Wszystkie próby inspektora pracy, zmierzające do złamania strajku i zmuszenia robotników do zgody na arbitraż, są bezskuteczne.

Włókniarze białostoccy prowadzą uporczywą walkę z przedsiębiorcami już od 9 tygodni. Wczoraj odbyło się posiedzenie rządowej komisji arbitrażowej, która jednak nie powzięła żadnych wyraźnych uchwał. Równocześnie strajkujący włókniarze odbyli wiec, na którym przyjęli jednogłośnie rezolucję, nawołującą do dalszego strajkowania. Prasa burżuazyjna domaga się od rządu natychmiastowego rozprawienia się ze strajkującemi.

Włókniarze białostoccy kilka dni temu zwrócili się do czerwonej opozycji związkowej w Niemczech i nawołują ją do podtrzymania ich walki i do materjalnego poparcia ich. Odezwa między innemi podkreśla: «biurokraci socjalfaszystowscy wypowiedzieli się przeciwko strajkowi. Już od początku strajku starali oni się złamać go na drodze zawarcia oddzielnej umowy zbiorowej z przedsiębiorcami 4 znaczniejszych fabryk włókienniczych. Jednak strajk trwa nadal. Front strajkujących jest niewzruszony jedynie dlatego, że my, rewolucyjni włókniarze, zorganizowani w czerwonej opozycji związkowej podtrzymujemy jednolity front wszystkich robotników w walce z przedsiębiorcami, terorem faszystowskim i zdradzieckiemi manewrami socjalfaszystów. Panuje wśród nas nieopisana nędza. Sprzedaliśmy już wszystko, nawet poduszki i kołdry. Chłopi z sąsiednich wiosek, którzy sami głodują, przysyłają nam żywność».

ZSRR jedyny kraj w świecie,

WYWIAD Z MAŁŻONKAMI UEBB

W ZSRR obecnie podróżują małżonkowie **Sydnej i Beatrysa Uebb.**

Małżonkowie Uebb należą do wodzów ideowych lejborystów (t. zw. Angielskiej Partji Robotniczej). Wraz z Bernardem Szawem założyli oni w 1884 r. znaną organizację inteligiencji burżuazyjnej — t. zw. «Towarzystwo Fabjańskie», zadaniem którego była i jest walka z rewolucyjną teorją i rewolucyjną polityką proletarjatu. Za pośrednictwem tej organizacji burżuazja angielska wytwarza sobie ideowe wpływy na arystokrację robotniczą i na politykę angielskiej «Partji Robotniczej».

Sydnej Uebb jest jednym z wodzów «Partji Robotniczej» i proponuje robotnikom angielskim «pokojowe wrośnięcie» w socjalizm, czyli, innemi słowy — robi wszystko, ażeby pod maską socjalisty powstrzymać robotników od walki i uratować kapitalizm. Jest on zaciekłym wrogiem ruchu rewolucyjnego. Sydnej Uebb był już kilkakrotnie ministrem, i został przez króla angielskiego obdarzony godnością lorda (lord Pasfeeld) za «pracę owocną» dla dobra Anglji burżuazyjnej.

Małżonkowie **Uebb** nie należą do przyjaciół Związku Radzieckiego. Tym większe znaczenie ma to, co piszą i mówią oni o Związku Radzieckim.

Małżonkowie **Uebb** udzielili współpracownikowi Radzieckiej Agencji Telegraficznej wywiadu o swoich wrażeniach podróży.

SYDNEJ UEBB oświadczył:

«Objechaliśmy po ZSRR — 7 tys. kilometrów od morza Bałtyckiego do Azowskiego i od morza Kaspijskiego do granicy polskiej. Wszędzie umożliwiono nam to baczenie wszystkiego, cośmy chcieli.

Szczególna wdzięczność należy się od nas związkom zawodowym, oraz organizacjom kooperatywnym, z przedstawicielami których prowadziliśmy dłuższe rozmowy.

Byliśmy obecni na wielu wiecach i zebraniach na fabrykach i w różnych innych miejscach.

Nie jestem jeszcze w stanie dać szczegółowego opisu, lub charakterystyki wszystkiego, co widziałem, lecz już obecnie zaznaczyć mogę następujące cztery zasadnicze zjawiska, które wywarły na nas niezwykle mocne wrażenie:

1. Związek Radziecki — to kraj, który posiada więcej ufności w siły własne i więcej pewności co do swojej przyszłości, niż każdy inny kraj w okresie obecnym.

2. Kraj ten jest pełen niepospolitej energji. Wyczuwa się ją nietylko w kołach rządowych, lecz we wszystkich sferach, z któremi mieliśmy do czynienia.

3. Jednolity charakter celów i polityki znajduje swój wyraz na całym terytorjum Związku Radzieckiego. Pod tym względem rząd radziecki różni się od wszystkich innych rządów współczesnych.

4. Uderza olbrzymi rozwój, osiągnięty przez Związek Radziecki nietylko w dziedzinie przemysłu, lecz również w dziedzinie oświaty, oraz we wszystkich innych zasadniczych dziedzinach kultury.

Niezwykłą jest żądza zdobycia nowej wiedzy, która opanowała wszystkich robotników, bez różnicy płci. Dążenie do podniesienia swej kwalifikacji technicznej, oraz poziomu swej wiedzy jest prawie powszechnym.

Katastrofalne skutki rozkładu ustroju kapitalistycznego, wyrazem których jest niesłychany spadek produkcji na całym świecie, nie dotknął Związku Radzieckiego. **ZSRR — to jedyny kraj, w którym produkcja bezustannie i szybko wzrasta, i w którym niema bezrobocia.**

Zdaniem moim, przyczyna tego zjawiska kryje się w tym, że organizacja produkcji w ZSRR nie ma na celu pogoni za zyskiem, lecz, odwrotnie, stawia sobie za zadanie wzrost spożycia.

Jesteśmy pod wielkim wrażeniem tego wysokiego stopnia autonomji (samodzielności), jaką posiadają wszystkie narodowości w ZSRR, w szczególności pod względem oświaty ludowej, języka, oraz spraw miejscowych. Związek Radziecki różni się od wszystkich innych państw tym, że w ZSRR niema wcale kwestji mniejszości narodowych, a to dlatego, że żadna z licznych narodowości Związku nie jest upośledzona, lub postawiona niżej od innych narodowości».

Do wywodów swego męża **Beatrysa Uebb** ze swej strony dodała następujące uwagi: «Mam uczucie wielkiego zadośćuczynienia z powodu tego, że w ZSRR kobiety są w posiadaniu równych praw z mężczyznami i że znajdują zajęcie we wszystkich gałęziach pracy, zajmując często bardzo wysokie stanowiska.

W Związku Radzieckim nauczycielka, po wyjściu za-mąż, nie traci posady, jak to ma miejsce w Anglji. W dodatku zdrowie matki znajduje się pod specjalną opieką i podczas ciąży kobieta otrzymuje urlop, z zachowaniem pensji na cały czas ciąży. Związek Radziecki potrafił połączyć najwyższy stopień wolności kobiety z największą ochroną zdrowia kobiety i dziecka.

Zapoznaliśmy się tu z kobietą, która zajmuje stanowisko dyrektora Parku Kultury i Odpoczynku i kieruje robotą dziesiątków mężczyzn. W Anglji byłoby to rzeczą niemożliwą. Widzieliśmy również kobietę, która kieruje szkołą, w której uczą się wspólnie chłopcy i dziewczęta. W Anglji tylko mężczyzna może prowadzić taką szkołę.

Ogromne wrażenie wywarła na nas wielka ilość kobiet, pracujących jako mechanicy».

DRUGA PIĘCIOLATKA SZKOLNA

Wydział oświatowy państwowej komisji planującej ZSRR zakończył już opracowanie 5-ciolatki siedmioletniego nauczania powszechnego oraz budownictwa szkolnego. Wprowadzenie siedmioletniego nauczania powszechnego jest wyznaczone według planu zasadniczo na rok 1935, z pewnym odroczeniem dla specjalnie zacofanych rejonów. Ilość uczących się w stosunku do r. 1932 wynosić ma 142 proc.

Wzrost ilości uczących się wymaga rozszerzenia sieci szkolnej. Na rok 1937 projektuje się 2½ krotne powiększenie ilości budynków szkolnych w mieście i na wsi. Rozszerzenie sieci szkolnej winno pod koniec 5-ciolatki zabezpieczyć całkowicie zniesienie trzeciej zmiany oraz przesunięcie godzin nauki na pierwszą zmianę dla uczących się w szkołach początkowych. Projektuje się znaczne ulepszenie pomocy naukowej dla szkoły masowej oraz utworzenie dokładnej sieci szkół wzorowych. Fundusze na pomoce naukowe z 8—9 rubli, mają wzrosnąć do 30—32 rubli na osobę.

Plan drugiej pięciolatki przewiduje konieczność wzrostu kadrów nauczycielskich: uwzględniając już istniejące obciążenia nauczycielstwa, trzeba będzie 281 tys. nowych nauczycieli dla szkół początkowych oraz 750 tys. dla szkół średnich. Pensje nauczycieli szkół ludowych będą zrównane z poziomem płacy zarobkowej wykwalifikowanych robotników przemysłowych; zaś pensje nauczycieli szkół średnich z poziomem płac zarobkowych pracowników technicznych.

Pałace kultury proletarjackiej

Kluby robotnicze w ZSRR są prawdziwemi pałacami kultury proletarjackiej. Każde większe przedsiębiorstwo posiada swój klub, w którym mieści się teatr lub kino, sale dla sportu, dla odczytów, czytelnie, gabinety dla pracy naukowej i td.

Dla umożliwienia robotnicom korzystania z klubów, każdy większy klub posiada salę dla dzieci oraz jasełka wieczorowe.

Kluby stały się ważnemi ośrodkami życia kulturalnego robotników w Związku Radzieckim. Wobec tego wydatki na budownictwo pałaców kultury stanowią dziesiątki miljonów rubli.

Budowę jednego z większych pałaców kultury rozpoczęto obecnie w Kijowie. Jest to klub kolejarzy kijowskich.

Główna sala klubu zaprojektowana jest na 2.000 osób. Prócz tego pałac powienien mieć i inne sale: sportowe, czytelnie i td. Na budownictwo wyasygnowano półtora miljona rubli. Klub ma być wybudowany do dnia XVI rocznicy Rewolucji Październikowej.

Antyradziecki huczek imci pana Słonimskiego

«Myśli w pytajnik się plotą
I w głowie, zamęt mi czynią,
Czy jesteś bożym poetą,
Czy tylko zwyczajną świnią?....»

(Boy—Żeleński: «Słówka»).

Ten czterowiersz znanego pisarza Boy'a, a zwłaszcza strofa końcowa, oczywiście, w sensie twierdzącym, pozytywnym, bardzo trafnie ujmuje zasadniczy rys charakteru pana Antoniego Słonimskiego.

Ach przepraszam, czytelnicy nasi nie znają tego pana? Muszę im go przedstawić. Otóż pan Antoni był, a nawet ponoć jest poetą «z bożej łaski», swojego rodzaju «znamienitość», nie w kij dmuchał. Swego czasu p. Antoni, kiedy był Antosiem, czy też Antkiem, pisywał strasznie.... r. r. r r. rewolucyjne wierszyki i śpiewki. Prawda, głupiutkie, sowizdrzalskie, awanturnicze, anarchistyczne, ale czupurne, dla dorastających mieszczanek warszawskich. Wreszcie jak powiada Boy:

«Jakoś mu to potym przeszło
I, co gorsza, się obeszło».

Potym p. Antoni fabrykował niemniej płyciutkie petardy-recenzyjki teatralne, szczypiąc swoim dowcipem tego lub owego, tę lub ową. Ostatnio zaś p. Antoni, ten «lew» półsaloników i kawiarenek warszawskich, produkuje się, w paszkwilach przeciwradzieckich, operując równocześnie sprytnie nieszkodliwym frazesem «radykalno-opozycyjnym».

W Polsce faszystowskiej ciężki kryzys. Jednak taki «towar» idzie niezgorzej. Wiadomo, że faszyzm polski, prawiąc duby smalone, o «rozbrojeniu moralnym», gorączkowo szykuje się do napaści zbrojnej na ZSRR. A więc taki «opozycjonista», «pacyfista» i td., jak pan Słonimski, plotący bzdury antyradzieckie, jest właśnie na rękę polskiej defenzywie-ochrance. P. Antoni nie jest zupełnie pozbawiony sprytu. Poszedł do głowy po rozum i, aby zebrać «materjał», przybył do ZSRR w roli... turysty i spędziwszy tutaj czasu niewiele wrócił do Warszawki i opisuje swe «cudowne» przygody i «wrażenia» p. t. «Moja podróż do Rosji». W jednym z takich tasiemcowych artykulidel, umieszczonym w «Wiadomościach Literackich» z dn. 3 lipca 1932 r., p. Antoni występuje w roli detektywa Szerloka Hołmsa. Coś w tym guście. Słowem, chce wywołać sensację, w obecnym sezonie ogórkowym.

Do ZSRR przyjeżdżają liczne delegacje robotnicze, chłopskie, wielu ludzi nauki, powieściopisarzy, działaczy politycznych i tp. częstokroć ideowo zupełnie nam obcych, a nawet wrogów. Ci «turyści» natarczywie domagają się, aby im pokazać nasze olbrzymy-giganty socjalistyczne przemysłu i rolnictwa, nowe zdobycze w dziedzinie nauki, techniki, bytu i td. Przekonawszy się na własne oczy, że ogromne zdobycze naszej pięciolatki nie są płodem «bolszewickiej fantazji», ci «turyści cudzoziemscy» umieszczają w prasie swoich krajów naogół przyzwoite sprawozdania, chociaż niejeden z nich krytykuje tę lub inną stronę naszej działalności, oczywiście, ze swego stanowiska ideologicznego. Nikt jednak nie zaprzecza, że w ZSRR bije żywym, wartkim pulsem nowe życie i na gruzach starej, obszarniczo-burżuazyjnej, carskiej Rosji, coraz potężniej wznosi się gmach nowego ładu społecznego — socjalizmu.

Nie to, p. Słonimski! On, niby kwoczka, szuka resztek starego śmietnika, aby wygrzebać «perełki» dla kampanji przeciwradzieckiej. Zresztą sam przyznaje: «Ludzie przecież widzą lepiej to, co chcą widzieć, niż to co jest im niewygodne». Panu Antoniemu i jego chlebodawcom niewygodnie stwierdzać postępy naszego budownictwa socjalistycznego. W poszukiwaniu więc starych śmietników, p. Antoni cichcem zwiedza mieszkanie, zdaje się, «byłych ludzi», aby kupić lornetkę, a także mieszkanie «amatora płyt gramofonowych». Myszkuje on z miną «genjusza», «penetruje wnętrza», odkrywa «nowe Ameryki»: widzi aż 8 prymusów na kuchni, w korytarzach kuferki i przegródki z dykty w mieszkaniach. P. Antoni na tropie radośnie wykrzykuje: «takie mieszkania, poprzedzielane parawanami», znane są «z powieści i sztuk rosyjskich» tj. sowieckich. «Ciasnota i brak samotności» — biada nasz detektyw p. Antoni. Jak to? Bolszewicy budują ogromne fabryki, wznoszą nowe miasta, dzielnice i domy robotnicze, szpitale, szkoły i tp., a zapomnieli o «liszeńcach»? P. Antoni znalazł pożądany stary kawałek śmietnika i gdacze «inteligientnie». Nie to... to... to u nas w Warszawie. Tam całkiem naopak. Burżuje i tego rodzaju ich filarki, jak p. Antoni, żyją przestronnie, wygodnie. Mniejsza o to, że proletarjat i pracownicy umysłowi gnieżdżą się w norach bez żadnej nadziei na poprawę ich marnego losu. Niemasz, jak w raju faszystowskim.

P. Antoni, jak pisze, zwiedził również «Pałac Pracy» i istniejący przy nim «wzorowy zakład opieki nad matką i dzieckiem», gdzie wedle jego słów «Dzieci wychowywane są podług najnowszych metod, i Bertrand i Russel z żywą satysfakcją oglądałby ten wielki kompleks ogrodów i zabudowań»... P. Antoni chwali jednak tylko poto, aby tym złośliwiej uszczypnąć. W ślad zatym bowiem łże, jak najęty, jakoby w tym zakładzie znajdowały się «prawie wyłącznie dzieci sfer rządzących i uprzywilejowanych», zaś olbrzymia większość dzieci jest bez opieki i «pije wodę z kałuży ulicznych». O tym, że dziesiątki tysięcy dzieci robotniczych i pracowników z jednej Moskwy (a podobnie ma się rzecz i gdzieindziej) bawi w obozach letnich—kolonjach dziecięcych, w szkołach leśnych, że w ZSRR, jak nigdzie na świecie, rozbudowano całą sieć ochronek i żłobków dziecięcych przy fabrykach, kolektywach, szkołach i td., p. Antoni woli zamilczeć. Aby uszczypnąć, wymyślił on bajkę o piciu wody z kałuży ulicznych.

P. Antoni zresztą zwiedzał jedną z ochronek i przedszkoli dziecięcych przy fabryce «Krasnyj Bogatyr». Sam przyznaje, że «domki są czysto utrzymane» i «w dużej i widnej sali stoły były nakryte do obiadu». On jednak i tutaj myszkuje:

«Wszędzie gotowy potrosze
Wściubić te swoje trzy grosze» (Boy).

On pisze: «Nie było mi żal dzieci, dość dobrze zresztą wyglądających», ale pod krzykliwym cyrkowym tytułem «Jajka, których nie było», biada, że dzieci w ten dzień nie dostały po 2 jajka.

O tym, że dzieci robotników w Polsce faszystowskiej pozbawione są elementarnej opieki i giną z głodu, p. Antoni milczy. Zresztą jemu nic do tego.

Wreszcie opis swych przygód p. Antoni kończy jakąś zmyśloną i zakłamaną sceną o «pijanym robotniku», którego mianuje «ofiarą głodu», oraz fantastycznemi bzdurami o G.P.U.

P. Antoni ma widoczny wstręt do «gepistów» i Czerwonej Armji. Z jego więc miodowych ust płyną pod ich adresem słóweczka «draby», «wałkonie», «draby» we frenczach wojskowych», «szpiegi» i tp. Przytym p. Antoni wielce tajemniczo bredzi: «Jest więcej niż prawdopodobne, że nietylko poeci zajmowali się moim przyjazdem do Sowietów». Fju, fju, co za ważna «osobistość».

Zresztą p. Antoni z goryczą daje poczuć, że się na nim nie poznali i nikt z wybitniejszych działaczy z nim nie gadał. Oplątawszy się urojoną siecią intryg, oświadcza on z miną chwacką: «umiałem sobie dać radę z niepożądaną opieką».

Mniejwięcej w tym duchu i stylu są utrzymane urojone, wyssane z brudnego palca bzdurne «przygody» p. Słonimskiego. W warszawskim światku literackim zwykli nazywać go popularnie «szmoncesmanem», nam się jednak zdaje, że to jest typowy okaz filistra, chorującego na nieuleczalną manję wielkości. Weźmy bowiem taki szczegółik. P. Słonimski z wysokości swoich szczudeł poufale klepie po ramieniu «Anglosasów», zdaje się, ma na myśli naprawdę wielkiego pisarza Bernarda Shaw'a (Szou).

Zdaniem p. Słonimskiego Bernarda Shaw'a «cechuje ufność» i «wielka szkoda», że on nie stosował łokciowych, śmietnikowych metod p. Słonimskiego. Jaka szkoda. Widać, Bernard Shaw «nie dorósł» do poziomu p. Słonimskiego.

Warto jeszcze podkreślić jedną «zaletę» p. Słonimskiego. Okazuje się, że on nietylko... robi w literaturze, ale posiada niezgorszy talent sklepikarski. P. Słonimski strasznie się oburza, że sowiety «pompują» walutę z «turystów» i potym kupują za to maszyny zagranicą.

Zwłaszcza do żywa dotknęło go to, że nie domyślano się karmić, poić i dać mieszkanie bezpłatnie p. Słonimskiemu. «Biedny» pan poeta z bólem serca musiał płacić po 2 dolary za zmianę rozkosznego pokoju, 1 dolar za kąpiel, 3 dolary za przejażdżkę automobilem, za omlet, czy za szklankę gorącego mleka... «aż 25 centów, t. j. przeszło 2 złote» (około 50 kopiejek w walucie). Miejmy jednak nadzieję, że jego chlebodawcy wszystko mu to zwrócą z nawiązką za jego paszkwile przeciwradzieckie.

Zresztą p. Słonimski, szukający w starych śmietnikach «pereł» dla dodania pozoru «prawdy» swym urojonym bzdurom, przebąkuje:

«prawdą jest również, że Rosja pod wieloma względami, już dzisiaj przoduje cywilizowanemu światu. Spotkać tu można fragmenty najzupełniej wykończone i mądrze związane z budującym się gmachem socjalizmu»...

I dalej ten «cywilizowany» filister prawi:

«Cały świat jest dzisiaj chory. Ale mi się wydaje, że nasz kryzys i nasze dolegliwości można porównać do cierpienia na własnych betach ze szklanką herbaty na nocnym stoliku i starym romansem pod poduszką. Łykamy różne świństwa, które nam zapisują znachorzy i przewracamy się z lewego boku na prawy»... w Rosji chorego operują... «Jeśli zabieg się uda, przyniesie on światu prawdziwe zdrowie i nowe nieobliczalne siły».

Tymczasem jednak p. Słonimski woli przewracać się «na własnych betach» i wymyślać różne świństewka przeciwradzieckie.

Wogóle cały galimatias antyradziecki p. Słonimskiego, skrojony jest według jego miary duchowej. Na cały stek tych głupiutkich i oklepanych wymysłów, można z pogardą machnąć ręką. Czy wogóle można ten antyradziecki huczek imci pana Słonimskiego i wogóle jego samego, brać na serjo? Jest jędrne i trafne polskie chłopskie przysłowie: «jeśli na miedzy, czy też na drodze leży coś miękkiego, niezbyt pachnący «fjołek», to lepiej taki interes obejść, aniżeli go nogą rozdeptać».

Zostawmy p. Słonimskiego w pokoju. Niech się nim i jego wywnętrzeniami rozkoszują do woli panowie «dyplomaci» z polskiej defenzywy—ochranki i warszawskie gąski mieszczańskie.

NIEZŁOMNY.

który bezustannie rośnie

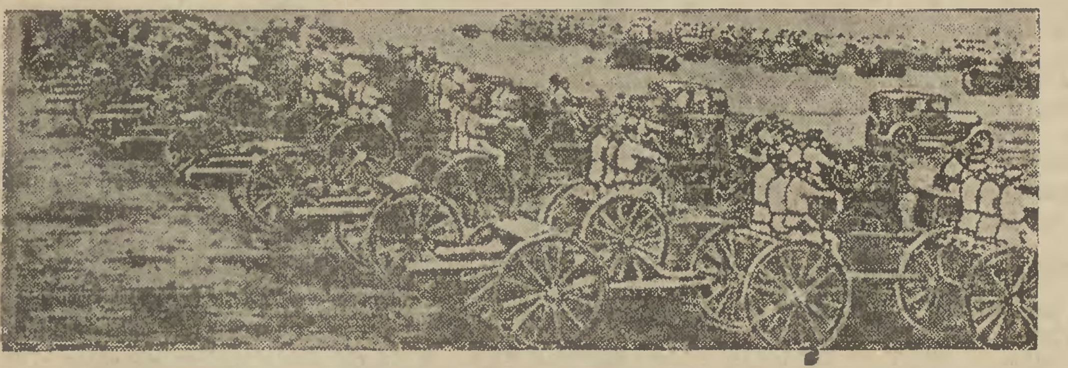
TECHIKA W SŁUŻBIE KOLEKTYWNIKÓW

Socjalistyczne rolnictwo ZSRR rozwija się z olbrzymią szybkością. Olbrzymie gospodarstwa radzieckie (sowchozy) gospodarują na obszarach po 60 do 100 tysięcy hektarów. Około 2/3 wszystkich gospodarstw chłopskich połączyło się w kolektywy i z każdym miesiącem ilość skolektywizowanych gospodarstw powiększa się. Przeważająca większość chłopów pracujących dokładnie zrozumiała, że drobne gospodarstwo prywatne tylko ujarzmia chłopa i jego rodzinę, lecz nie w stanie jest wydźwignąć go z ubóstwa. Kolektywy zaś prowadzą wielką gospodarkę, stosując prawidłowe sposoby uprawy. Użycie maszyn, których wcale nie można stosować w gospodarce prywatnej, w olbrzymim stopniu powiększa wydajność pracy. Ta sama lub nawet znacznie mniejsza ilość pracy przy zastosowaniu maszyn daje znacznie większą ilość produktów.

W państwach kapitalistycznych maszyn używa się do zwiększenia wyzysku pracujących. Robotnik, pracujący przy maszynie, odgrywa rolę dodatku do tej maszyny. Maszyny należą tam do kapitalistów-fabrykantów i wielkich obszarników. Chłopstwo w państwach kapitału nie posiada udoskonalonych maszyn, a gdy już nawet kupi na kredyt trochę lepsze narzędzia rolnicze, to nie tylko nie ulży mu to życia i pracy, lecz naodwrót, pogorszy jego położenie. Dług ciąży na nim jeszcze mocniej, ceny na produkty rolne wciąż niżej padają i gospodarstwo chłopskie ginie jako ofiara lichwy i wyzysku kapitalistycznego.

Inaczej jest w ZSRR. W Związku Radzieckim stosowanie maszyn w rolnictwie — jego mechanizacja — jest środkiem zbudowania wiekich gospodarstw socjalistycznych, środkiem zwiększenia wydajności pracy chłopa i ulżenia mu w tej pracy.

W PAŃSTWACH KAPITAŁU



Artylerja amerykańska na traktorach na wyspach Hawajskich (kolonja w St. Zjednoczonych Ameryki Półn.).

Dla tej właśnie przyczyny Związek Radziecki kładzie szczególny nacisk na rozwój swej własnej produkcji maszyn rolniczych. Rolnictwo socjalistyczne ZSRR opiera się na szeroko rozbudowanym przemyśle budowy maszyn rolniczych. Już w r. 1925—26 w Związku Radzieckim produkcja maszyn rolniczych doszła do poziomu przedwojennego, a w 1930 już 5 razy przekroczyła produkcję 1913 r., produkując na 368 milj. rubli. Przytym produkcja objęła wielką ilość takich maszyn, których w b. carskiej Rosji wcale nie wyrabiano, lecz sprowadzano z zagranicy.

W ciągu 2 lat — 1930 i 1931 — przemysł radziecki zdołał opanować produkcję wielu nowych rodzajów maszyn, podczas, gdy w Niemczech i St. Zjednoczonych Am. Półn. poszło na to 20—30 lat.

W roku bieżącym produkcja maszyn rolniczych w ZSRR wyniesie już ponad 900 milj. rubli. Niezwykle szybko rozwija się w ZSRR produkcja traktorów. Jesienią rb. na polach Związku Radzieckiego pracować będzie 155 tys. traktorów.

Jednocześnie przemysł Związku Radzieckiego przystąpił w roku bieżącym do produkcji 50 nowych typów maszyn i narzędzi rolniczych, które umożliwią zmechanizowanie takich gałęzi rolnictwa, w których dotychczas maszyn wcale nie stosowano.

Gospodarka kapitalistyczna nie ma wogóle takich maszyn, gdyż ich nie zamierzano tam używać. Działo się tak dlatego, że kapitalistów wcale nie interesuje sprawa ulżenia pracy rolnika, obchodzi ich wyłącznie zwiększenie zysków własnych. W pierwszym rzędzie nie stosowano żadnych maszyn przy uprawie takich kultur rolniczych, które rosną w krajach, gdzie kapitał rozporządza olbrzymiemi armjami niewolników, lub nawpół niewolników, jak naprzykład w Ameryce Południowej, Chinach, Afryce i td. Chodzi tu przedewszystkim o bawełnę, herbatę, kauczuk i inne kultury, które wymagają ogromnego nakładu pracy. Poco drogie maszyny, kiedy można korzystać z pracy niewolników, nic im prawie za to nie płacąc?

Tą samą zasadą kapitalizm kieruje się w stosunku do rolnictwa własnego kraju, pozostawiając chłopu, niezmechanizowaną uprawę najtrudniejszych kultur. Naodwrót, wykorzystując technikę kapitalistyczną, Związek Radziecki stwarza produkcję zupełnie nowych maszyn i narzędzi rolniczych dla ulżenia pracy rolnika. Nauka ZSRR skonstruowała szereg takich maszyn. Twórczą myśl mas robotniczych i inżynieryjnych zmobilizowano do stworzenia socjalistycznej techniki, która przekształca wszystkie, bez wyjątku, dziedziny rolnictwa.

Przedewszystkim zwrócono uwagę na ulżenie chłopu-kolektywnikowi takiej roboty, która wymaga od niego najwięcej wysiłków.

Tak, np. ażeby zamienić pracę ręczną pracą narzędzi przy hodowli bydła (podział karmu, pojenie bydła i td.) wyrabia się specjalne kolejki wiszące.

Specjalne przyrządy dają możność wykorzystania zwykłej sieczkarki do krajania kiszonki, mielenia koniczyny, lucerny i innych karmów.

Mechanizacja robót, związanych z hodowlą bydła, ogromnie się przyczyniła do ulżenia pracy kobiet. Nietylko w tej dziedzinie, lecz i w innych gałęziach kobieta wykonuje najcięższą bodaj pracę, wobec czego ona w pierwszym rzędzie ma korzyści z mechanizacji. Chodzi tu przedewszystkim o ogrodnictwo, gdzie zastosowano maszyny do wydobycia nasion ogrodowych (ogórków i td.), oraz zbudowano maszynę do sadzenia wszelkiego rodzaju roślin ogrodowych, jagód i td.

Ostatnio zaczęto budować potężne wialnie, wydajność których oblicza się na 8 tonn, nowe osypywacze, których wydajność pracy jest 12 razy większa, niż zwykłych osypywaczy konnych. Wynaleziono maszyny do sadzenia i zbioru bawełny, do kopania kartofli, do obróbki lnu, konopi i innych.

Technika radziecka pracuje obecnie nad maszynami, które umożliwią uprawę jeszcze większych niż dotychczas obszarów rolnych.

Jednocześnie idzie praca nad udoskonaleniem maszyn, wyrabianych w krajach kapitalistycznych. Maszyny te muszą być przystosowane do warunków pracy w gospodarstwie socjalistycznym. Zmiany, w tych maszynach mają na celu, z jednej strony zwiększenie ich szybkości i jakości ich roboty, z drugiej strony — zwiększenie bezpieczeństwa pracy.

W krajach kapitalistycznych maszyny kaleczą robotników, lecz kapitaliści nic nie robią przeciwko temu, gdyż środki ochronne kosztują pieniądze i zastosowanie ich zmniejszałoby zyski kapitalistów. W ZSRR maszyny są tak budowane, ażeby każdy robotnik, każdy chłop mógł łatwo nauczyć się kierować niemi, unikając kalectwa. Szczególnie ważne to jest w rolnictwie, gdyż chłopi posiadają mniej wiedzy technicznej, niż robotnik przemysłowy, i mniej są oswojeni z takiemi maszynami, jak traktor i inne.

Wszystko to świadczy, że ZSRR jest jedynym krajem na świecie, gdzie maszyny są postawione na służbę pracującym — robotnikom i chłopom.

Łatwo zrozumieć, jak bardzo zmieniło się życie i warunki pracy kolektywników pod wpływem zmiany pracy częstokroć samych rąk przez pracę udoskonalonych, potężnych maszyn. Kolektywnik ma nietylko lżejszą pracę, niż chłop w Europie Zachodniej i w fermach Ameryki Półn., lecz i pracuje mniej. Rolnictwo socjalistyczne ma mocną podstawę w ogromnej, wciąż zwiększającej się wydajności maszyn. Wobec tego dobrobyt mas kolektywników w ZSRR zwiększa się z każdym dniem.

W ZWIĄZKU RADZIECKIM



Pluton traktorów stacji traktorowej w Tokarzewie (ZSRR) wyrusza w pole.

Maszyna obecnie już zmieniła całe oblicze psychiczne kolektywnika. Widnokrąg chłopa w państwach kapitalistycznych jest niezmiernie wąski. Chłop tam boi się maszyny, boi się kultury. Panuje nad nim kościół i przesądy. Kapitalizm nietylko go wyzyskuje, lecz jednocześnie go ogłupia.

Zgoła inaczej jest w Związku Radzieckim, gdzie oprócz olbrzymich środków, wydatkowanych na oświatę, kolektywizacja oraz szerokie zastosowanie maszyn w rolnictwie spowodowały znaczny wzrost wiedzy ogólnej, agronomicznej i technicznej wśród kolektywników. W ciągu ostatnich lat wychowano dziesiątki i setki tysięcy kolektywników na wykwalifikowanych kierowników gospodarstw kolektywniczych, agronomów, traktorzystów mechaników i td. Liczba ich wzrasta z każdym miesiącem.

Pod koniec drugiej pięciolatki mechanizacja całego rolnictwa będzie zakończona. Nietylko w zasadniczych działach rolnictwa socjalistycznego, lecz i w większości drugorzędnych gałęzi wytwórczości maszyna stanie w służbie kolektywnika. W ten sposób stworzona będzie podstawa, która pozwoli Związkowi Radzieckiemu zbudować społeczeństwo w którym zaniknie różnica między pracą rolnika a pracą innych zawodów, zanikną ostatnie ślady wiekowej ciemnoty i ograniczoności chłopskiej.

J. P.

UCZYC SIĘ!

Obrazki z życia Stalingrodzkiej fabryki traktorów

Ponad 6 tys. robotników fabryki traktorów w Stalingrodzie uczęszcza do szkół wieczorowych, na kursy, do uniwersytetów robotniczych, zdobywając szturmem wyżyny wiedzy i techniki.

W przeciągu dwuch lat istnienia fabryka wychowała setki bezdomnych włóczęgów na wzorowych członków społeczeństwa socjalistycznego, a tysiące robotników niewykwalifikowanych nauczyło się w fabryce fachu. Około pięciuset komsomolców (członków Komunistycznego Związku Młodzieży) zajmują na fabryce kierownicze stanowiska majstrów i inżynierów. Ludzie rozwijają się w sposób niezwykle szybki. Oto garstka faktów:

Ostrzyński był od dzieciństwa włóczęgą. W wagonach towarowych, na platformach węglowych, na buforach objechał cały Związek Radziecki.

Postawiono go przy warsztacie, a po roku wybrano go na majstra. Obecnie zajmuje on stanowisko naczelnika dużego wydziału, zatrudniającego setki robotników. Mimo, że ma wiele pracy, ciągle się uczy.

Inny do niedawna włóczęga — **Sztejn** — jest obecnie najlepszym majstrem cechu mechanicznego.

Siostry **Kazańskie** straciły rodziców w czasie wojny domowej i całe dzieciństwo spędziły w przytułku. Obecnie studjują na politechnice, zorganizowanej przy fabryce stalingrodzkiej.

Dziesiątki i setki dzieci ulicy wyciągnięto z kryjówek, gdzie gnieżdżą się pozostałe w spadku po systemie kapitalistycznym szumowiny miejskie, i oddano je do szkoły fabrycznej.

Zerwanie z przestępną przeszłością nie jest dla nich łatwe, jak o tym świadczy następujący urywek z historji chłopca **Kopmana**, zapożyczony przez nas z fabrycznej gazety ściennej:

«Było to trzeciego dnia pracy. Poszli chłopcy do fabryki-kuchni na obiad. Stanęli przed jednym sklepem i widzą, jak pewien jegomość chowa do kieszeni dużą paczkę pieniędzy. Conajmniej ze trzysta rubli było w tej paczce. Dla wyprawionych złodziejaszków, do jakich należeli chłopaki, skradzenie tych pieniędzy byłoby lekką zabawką. Kopman aż się zatrząsł cały i już się zbliżył do niedoszłej ofiary, lecz wtym przypomniał sobie fabrykę, szkołę, kolegów i pohamował się. Kosztowało go to tak wiele, że potym długo, długo płakał. Ten właśnie wypadek rozstrzygnął dalsze losy Kopmana.

Kopman stał się wzorowym uczniem szkoły fabrycznej i robi niezwykłe postępy. Po ukończeniu szkoły zamierza się uczyć na inżyniera».

Robotnica **Anna Garina** opowiada o sobie:

«Gdy przypominam sobie, czym byłam przed kilku laty, to samej wierzyć się nie chce. Jeszcze w 1928 r. nie umiałam czytać i pisać. Nic nie umiałam a ciemną byłam, jakgdybym się urodziła gdzieś na puszczy. A teraz? Czy można wogóle porównać? Już znam dobrze algiebrę, gieometrję, fizykę, szereg in. przedmiotów. W 1928 r. byłam jak niemowa, a w 1931 r. stanęłam na czele całej brygady szturmowej, która należy do najlepszych w naszej fabryce.

Pozatym, należę do Komunistycznego Związku Młodzieży, jestem członkiem rady wytwórczej naszego oddziału, a ostatnio wysunięto mnie na stanowisko majstra cechowego».

Inna robotnica **Zubkowa** była wpierw służącą.

«Obrzydło mi życie służącej — opowiada Zubkowa — zachciało mi się innej pracy, innego życia.

Gdy zaczęto werbować robotników na budowę stalingrodzkiej fabryki traktorów, jedna z pierwszych pojechałam do Stalingrodu. Praca przy budowie wydała mi się ciężką, trzeba było nosić cegły, deski, zimą zaś sprzątać śnieg. Życie było trudne, lecz postanowiłam wytrwać. Po robocie czytałam książki, gazety, chodziłam na zebrania i referaty. A potym posłano mnie uczyć się do Centralnego Instytutu Pracy. Uczono tam nas prawidłowych metod pracy. W trakcie tego uruchomiono fabrykę Stalingrodzką, wróciłam do fabryki i pracuję obecnie w odlewni».

Zubkowa należy do najlepszych robotników fabryki, wprowadziła w robotę szereg udoskonaleń i ma nawet własne wynalazki. Ostatnio wybrano ją na majstra.

Tysiące takich dziewcząt przyszło ze wsi i z małych miasteczek. Do niedawna jeszcze służące lub niańki, nietylko stały się wykwalifikowanemi robotnicami, lecz znaczna część ich wyrobiła się na majstrów i inżynierów.

Wiele udoskonaleń w produkcji zawdzięcza fabryka Stalingrodzka takim właśnie robotnicom.

Wielki jest zapał, z jakim pracują robotnicy i robotnice nad utworzeniem socjalistycznej organizacji pracy. Z niemniejszym zapałem uczą się sami.

Jakże innym jest los setek tysięcy młodych robotników i robotnic w krajach kapitału.

Masy pracujące Ukrainy i Białorusi Zachodniej KRZYŻUJĄ PRZYGOTOWANIA WOJENNE POLSKICH INTERWENTÓW

KRWAWE WALKI CHŁOPÓW NA UKRAINIE I BIAŁORUSI ZACHODNIEJ PRZECIWKO OKUPANTOM FASZYSTOWSKIM

Masy pracujące Ukrainy i Białorusi Zachodniej znajdują się w skrajnej nędzy. Pieniędzy dawno już nie ma nikt. Prasa faszystowska opisuje, że na wsi białoruskiej na kupno kilograma cukru urządza się składki po całej wsi. Ostatnie grosze dawno już wycisnęła faszystowska śruba podatkowa.

«W takich warunkach — jak pisze «ABC» — nie może być mowy o dalszym ściąganiu podatków, a zaległości rosną z miesiąca na miesiąc. Rosną też kary za zwłokę i koszta egzekucyjne. Nie będzie przesadą, jeżeli **procent kar i kosztów określimy na 40 proc.** zasadniczej sumy zaległego podatku».

«Są naturalnie wyjątki, ale **przeciętny chłop ma na każde 100 zł. przynajmniej 40 zł. kar i kosztów.** Z zaległości tych stopniowo tworzą się astronomiczne cyfry, któremi operują dziś finansiści ze starostw, sejmików i gmin».

«Piękne cyfrowe budżety w zetknięciu z życiem okazały się fikcją, bo brak wpływów gotówkowych udaremnia najskromniejsze nawet zamierzenia».

Niema «wpływów» podatkowych, bo chłop białoruski i ukraiński, doprowadzony do ostatniej nędzy, goni precz faszystowskich urzędników państwowych i nie chce więcej płacić okupantom polskim podatków na cele wojenne. Na co szły pieniądze, wyciśnięte z chłopa Ukrainy i Białorusi Zachodniej przyznaje samo «ABC», skarżąc się, że coraz trudniej jest wycisnąć pieniądze na przygotowanie się do wojny:

«Początkowo stosowano śrubę podatkową. Że zawiodła, wiemy to aż nazbyt dobrze».

«Groźbą licytacji nikogo już przestraszyć nie można» — pisze gazeta. I dalej:

«Najjaskrawiej ilustrują to cyfry w dziedzinie budowy dróg gdzie jak wiadomo, mieliśmy **najszersze poczynania** i najgłośniejsze zapowiedzi».

«Dziś w powiatach, których budżet drogowy jeszcze przed dwoma laty wyrażał się cyfrą od 100 do 150 tys. złotych, faktycznie wydaje się na konserwację dróg i mostów najwyżej 14—18 tys. zł.».

Rozbudowa dróg strategicznych na pograniczu radzieckim jest jednym z najważniejszych zadań w przygotowaniu się do interwencji. Gdy pustki w kasie, a z chłopa kresowego już żaden egzekutor nie potrafi grosza wycisnąć, usiłowali faszyści przywrócić w tym celu pracę przymusową, chcąc zmusić chłopów pod pozorem różnych faszystowskich «świąt pracy» i tp. — prowokacyjnych pomysłów do darmowej pracy przy budowie dróg dla wojny przeciwra dzieckiej.

Odpowiedzią mas pracujących Ukrainy i Białorusi były niezwykle silne **zbrojne wystąpienia antyfaszystowskie w szeregu powiatów Ukrainy i Białorusi Zachodniej,** które rzuciły strach na polskich interwentów. Nawet oficjalny komunikat, który z początku usiłował zupełnie przemilczeć krwawe walki na Ukrainie podawał:

«Nastroje burzliwe chłopów powiatu liskiego, podsycane przez uwijających się wśród nich agitatorów komunistycznych przybrały na sile».

«Grupy chłopów, uzbrojone w pałki, koły, widły i motyki, dopuściły się gwałtu na osobach dwuch dzierżawców miejscowych majątków ziemskich. Dzierżawcy ci zostali ciężko pobici przez sfanatyzowane tłumy, które gromadzić się poczęły na drogach gmin Łobozwi, Teleśnicy, Sanny».

«Wobec wyczerpania wszelkich środków perswazji i wszelkich prób uspokojenia wzburzonych mas, **policja przy obecności wojskowych oddziałów asystencyjnych wobec agresywnej postawy włościan,** przystąpiła wczoraj popołudniu do energicznego rozpraszania tłumu i aresztowania agitatorów».

«Ponieważ na terenie gminy Teleśnicy tłum złożony z kilkuset osób stawiał czynny opór policji, przyczym w stronę jej padły strzały, w wyniku których dwuch policjantów zostało rannych, policja po wyczerpaniu wszelkich środków innych, zmuszona była (!) użyć broni, poczym tłum rozproszył się».

«Przy likwidowaniu zajść **5 osób zostało zabitych, 8 odniosło rany».**



Ofiary «pacyfikacji» Ukrainy Zachodniej w r. 1930.

«Władze przeprowadzają obecnie aresztowania podburzających chłopów agitatorów komunistycznych, którzy poniosą całkowitą odpowiedzialność za zajścia przez nich wywołane».

Komunikat podaje ilość chłopów, biorących udział w walkach na 6.000!

«IKC» donosi, że starcia miały charakter **regularnych bitw.** Tłum, kilkakrotnie rozbity koncentrował się znów i obrzucał zwabioną w wąwozy policję kawałami skał. Faszyści starali się zatuszować całą sprawę i pisali, że w okręgach, objętych rozruchami «wszystko już się uspokoiło», «ludność rozeszła się w spokoju» i td. W dwa dni potym jednak ukazała się odezwa starosty liskiego, świadcząca wprost przeciwnie o dalszym szybkim rozroście zbrojnego ruchu antyfaszystowskiego. Odezwa ta, pisana sławetnym gubernatorskim stylem brzmi:

«W ostatnich dniach wśród ludności pow. liskiego rozpuszczane są przez komunistycznych agitatorów bezsensowne (!) pogłoski o zamierzonym wprowadzeniu pańszczyzny».

«Z ubolewaniem stwierdzam, że niektórzy mieszkańcy powiatu uwierzyli tym niedorzecznym pogłoskom (!) i dali się użyć jako narzędzie, działające na szkodę państwa i ludności, dopuszczając się szeregu gwałtów na spokojnych mieszkańcach, **nie oszczędzając nawet swych duchownych pasterzy (!)».**

«Jako starosta powiatu liskiego, sprawujący z ramienia rządu opiekę (!) nad całą ludnością powiatu, bez względu na jej narodowość i wyznanie, wzywam wszystkich mieszkańców, aby wiary nie dawali zbrodniczym agitatorom. Ostrzegam ludność, że w razie powtórzenia się najwyższego ubolewania godnych wypadków, z całą stanowczością i bezwzględnością użyję **przewidzianych prawem środków,** aby przywrócić i zachować całkowity spokój i bezpieczeństwo publiczne».

Przez całą prasę faszystowską idzie dziką heca, wołanie o nową «pacyfikację», o zastosowanie «zdecydowanych środków».

Na Białorusi i Ukrainie Zachodniej wre. Cierpliwość mas pracujących doprowadzona została do ostateczności.

Fala walki przelewa się po ziemiach okupowanych przez faszyzm polski. **Ant.**

Machinacje faszystowskie na Ukrainie Zachodniej

Jednolity front burżuazji ukraińskiej z faszyzmem polskim

Nowy wybuch walk rewolucyjnych chłopstwa pracującego na Ukrainie Zachodniej znowu popchnął burżuazję ukraińską w objęcia faszyzmu polskiego. Znany pucybut i oblizywacz zakrwawionego buta jaśniepańskich okupantów — prezes Unda — Lewicki śpiesznie rozpoczął pertraktacje z przedstawicielami faszystowskiego rządu polskiego o zawarcie «ugody» dla zdławienia ruchu rewolucyjnego i zaprowadzenia «ciszy cmentarnej» po wsiach i siołach Ukrainy Zachodniej, na tym ważnym terenie nadciągającej wojny przeciwko ZSRR.

Jednakże z obawy przed rosnącym wrzeniem pracujących mas ukraińskich jeden z organizatorów antyradzieckiego bloku polsko-ukraińskiego Lewicki usiłuje oficjalnie zaprzeczyć wiadomościom o prowadzonych przez niego rokowaniach. Do Warszawy pojechał on niby to całkiem «prywatnie». Lecz te kłamliwe manewry «zaprzeczenia» nie zmylą czujności rewolucyjnych mas Ukrainy Zachodniej ujarzmionych przez imperjalizm Polski faszystowskiej.

Tyfus głodowy na Białorusi Zachodniej

Epidemja tyfusu głodowego na Białorusi Zachodniej przybrała zastraszające rozmiary. Głód, który ogarnął wsie Białorusi Zachodniej, stworzył sprzyjające warunki dla szerzenia się epidemji.

Pomimo tego, że wysłano, w celu odseparowania dotkniętych epidemją rejonów, specjalne oddziały sanitarne — epidemja przeniknęła do szeregu nowych miejscowości.

Ze szczególną siłą wybuchła epidemja w powiecie Wołożyńskim. Według danych «Kurjera Wileńskiego», choruje tam na tyfus przeszło 150 osób. 20-tu chłopów już umarło.

STAŁE ZAOSTRZANIE SIĘ SYTUACJI GOSPODARCZEJ W POLSCE

Wciąż redukcje, strajki, wzrost wpływów komunistycznych

Sytuacja gospodarcza w Polsce zaostrza się nieustannie. Wciąż nowe warsztaty pracy zamierają. Wciąż nowe setki robotników i urzędników lecą na bruk. Szczególnie «uprzywilejowany» pod tym względem jest Górny Śląsk. «Gazeta Warszawska» z dn. 28 czerwca 1932 r. podaje codzienną kronikę redukcji:

«Z Katowic donoszą, że kopalnia «Ferdynand» należąca do katowickiej spółki akcyjnej ma być unieruchomiona z dniem 12 bm. 1.800 robotników straci pracę. Na terenie Wielkich Katowic nieczynna jest już kop. «Kleofas» oraz huty: «Marta», «Baildon» i szereg mniejszych przedsiębiorstw przemysłowych, wobec czego zamknięcie kop. «Ferdynand» byłoby dla ludności Katowic katastrofą.

Zarząd przedsiębiorstw przemysłowych ks. Pszczyńskiego wypowiedział z dniem 30 lipca pracę wszystkim urzędnikom wyższym i niższym, zajętym w tych przedsiębiorstwach.

Również huta rybnicka wypowiedziała posady wszystkim swym urzędnikom.

Zjednoczone fabryki lin drucianych w Katowicach wypowiedziały z dn. 25 b. m. posady wszystkim polskim urzędnikom. Niemieckich urzędników pozostawiono na stanowiskach.

«Polonia» z tegoż dnia:

«S.A.Giesche uzyskała zezwolenie na unieruchomienie fabryki porcelany w Bogucicach na przeciąg 4 tygodni oraz kop. «Biały Szarlej» na przeciąg 4 miesięcy. Kopalnia zamknięta będzie jeszcze w ciągu bież. mies.

Dyrekcja zakładów ks. Donnersmarka wypowiedziała pracę 120 urzędnikom z kopalni «Śląsk», «Niemcy», «Blucher» i «Donnersmarck». Pozatym wniosła ona o zredukowanie 1.200 robotników kop. «Carmer».

Katow. Sp. Akc. wypowiedziała pracę wszystkim urzędnikom kopalń «Ficinus», Mysłowice i «Richter».

Śląskie Kop. i Cynkownie również wypowiedziały pracę na 30 września b. r. wszystkim urzędnikom».

Ub. wtorku wszyscy urzędnicy funkcjonarjusze huty «Laury» oraz kopalni Siemianowickich, należących do «Zjedn. Hut Królewskiej i Laury» otrzymali wypowiedzenie. Jak informują, chodzi w tym wypadku podobno o 30 proc. obniżkę płac urzędniczych oraz o skreślenie pewnej części dodatków socjalnych.

Ale nietylko na Górnym Śląsku. «Republika» łódzka podaje:

«Fabryka Braci Przygórskich w Łodzi wymówiła wszystkim robotnikom pracę na dwa tygodnie. Po tym terminie mają być przyjmowani robotnicy z płacą obniżoną o 40 proc. Powiadomieni o tym robotnicy zwolali wiec 29 ub. m. na którym w liczbie około 350 zdecydowano natychmiast rozpocząć strajk protestacyjny».

I tak wszędzie, we wszystkich ośrodkach przemysłowych rozwija się atak kapitalistów na głodowe płace, na pozostałe jeszcze ubezpieczenia społeczne.

Wraz z atakami wzmaga się kontrofenzywa mas pracujących. Mimo faszystowskiej polityki przemilczania walk proletarjatu znajdujemy jednak w prasie szereg wzmianek, świadczących o stałym zaostrzaniu się walki klasowej. W tym samym dniu podaje «IKC»:

«Przed 6 tygodniami w zakładach f-ki pluszu Teodor Finster w Łodzi wybuchł strajk robotników na tle obniżenia płac. Zarząd fabryki usiłował przeprowadzić rekrutację nowych robotników, jednak wobec stanowczej postawy strajkujących zabiegi te pozostały bez skutku. Wobec tego fabryka została zamknięta na czas nieograniczony».

Z Warszawy donosi «Republika»:

«W piątek rano wynikł zatarg na terenie dyrekcji tramwajów miejskich w Warszawie. Pracownicy tramwajowi otrzymywali dodatkowe premje za pracę. Z dniem 1 lipca dyrekcja tramwajów zredukowała premję o 50 proc. Wśród pracowników podburzanych przez agitatorów wywrotowych, zawrzało. Robotnicy w warsztatach ogłosili, że nie podejmą pracy. Delegaci Związku zawodowego pracowników tramwajowych udali się do magistratu, który obiecał obniżkę tę cofnąć».

Redaktor odpowiedzialny: JAN ZPOLSKI.